

ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

TADEUSZ JĘDRUSZCZAK

POLSKI RUCH ROBOTNICZY *

Ten zarys historii polskiego ruchu robotniczego zasługuje na uwagę, jest to bowiem pierwsze od kilku lat tego rodzaju opracowanie, a także dlatego, że trwają obecnie prace nad wielotomową historią polskiego ruchu robotniczego, wobec czego publiczna wymiana zdań na ten temat może dostarczyć zespołowi autorskiemu dodatkowego materiału do przemysłu.

Od razu uczynić trzeba następujące zastrzeżenia: przy ocenie publikacji tego rodzaju jak ta, którą omówić pragniemy, stosować trzeba nie tylko kryteria ściśle naukowe (podstawa źródłowa i bibliograficzna, odzwierciedlenie aktualnego stanu badań i nowy wkład, konstrukcja pracy, walory erudycyjne i in.), lecz również takie kryteria, jak funkcja społeczna, cele kształceniowe i wychowawcze, odbiorca, do którego książka jest adresowana, itp. Będziemy starali się uwzględnić obie grupy kryteriów, choć więcej uwagi poświęcimy sprawom naukowym.

Pierwszym problemem, który się nasuwa, jest zakres pojęcia: ruch robotniczy. Na ten temat nieraz już pisano i mówiono, nadal jednak w publikacjach występuje daleko idąca różnorodność stanowisk. Ruch robotniczy obejmuje niewątpliwie: 1) dzieje partii robotniczych w ścisłym tego słowa znaczeniu oraz tych partii, których terenem działania w sensie społecznym była klasa robotnicza, czy też głównie klasa robotnicza. Stosownie do roli i znaczenia w naszych warunkach na czoło wysuwają się rewolucyjne partie robotnicze oraz socjalistyczne, a następnie inne partie (NPR, ChD). Dzieje partii z kolei obejmują problematykę polityczną, ideologiczną, organizacyjną oraz skład i strukturę partii. Obok partii uwzględnienia wymagają również organizacje młodzieżowe klasy robotniczej, związki zawodowe oraz robotnicze organizacje kulturalne, sportowe i inne. Drugim elementem składowym ruchu robotniczego są: 2) partie i organizacje nierobotnicze, sprzymierzone z partiami klasy robotniczej. W polskich warunkach wchodzi tu w rachubę przede wszystkim partie chłopskie, a w niektórych okresach również inne polityczne, społeczne i kulturalne organizacje antyfaszystowskie. Ruch robotniczy obejmuje dalej: 3) dzieje klasy robotniczej — jej strukturę (w różnorodnych układach), walkę społeczną, rozwój świadomości i in. Wreszcie obejmuje on: 4) głównych przeciwników ruchu robotniczego (społecznych, politycznych i ideowych) jako — w szerokim rozumieniu — warunki działalności tego ruchu, tło historyczne, w które był wkomponowany.

Często postuluje się z pełnym uzasadnieniem, ażeby sprawy własnego kraju ukazywać w powiązaniu z odpowiednimi problemami międzynarodowymi, tym bardziej, że ruch robotniczy ze swego charakteru jest ruchem wychodzącym poza ramy jednego kraju, stawiającym sobie cele ogólnoludzkie.

Z kolei wyłania się pytanie, w jakiej proporcji ilościowej wymienione wyżej

* *Polski ruch robotniczy. Zarys historii.* Opracowanie zbiorowe: cz. I. Janina Kasprzakowa; cz. II. Aleksandra Tymieniecka; cz. III. Bogdan Hillebrandt; cz. IV. Ryszard Halaba; cz. V. Władysław Góra. Redakcja całości — Antoni Czubiński. Warszawa 1972 KiW, ss. 512+20 wkładek z fotografiami.

wątki występować mają w pracy o dziejach ruchu robotniczego przy założeniu, że główna uwaga skupiona będzie na ruchu robotniczym *sensu stricto*, z czego wynika, że sprawy jego sojuszników i tzw. tła traktowane są jako drugoplanowe. Najprościej byłoby odpowiedzieć, że każdy z tych wątków powinien zajmować miejsce stosownie do jego rzeczywistej roli w procesie historycznym. Ale właśnie ocena tej roli jest w historiografii sprawą sporną, a i badania rozwijają się przeciw nie-równomiernie. Dlatego nie wchodząc w meritum tego zagadnienia warto zaproponować, ażeby autorzy pisząc książkę eksponującą najmocniej rewolucyjny ruch robotniczy uprzedzili o tym czytelnika, by wiedział, czego od danego dzieła może oczekiwać. Tym bardziej, że owo eksponowanie — to nie tylko kwestia ilościowa, to również widzenie (tzn. ocena) całości ruchu z pozycji jego rewolucyjnego nurtu.

O wiele trudniejszą sprawą jest ujęcie wzajemnych związków i zależności między poszczególnymi wątkami historii ruchu robotniczego. Metodologia marksistowska rozstrzyga to zagadnienie generalnie w skali całej — jeżeli tak można się wyrazić — historii, przyznając priorytet czynnikom społecznym i gospodarczym, z czego oczywiście nie wynika, że w każdym momencie i na każdym miejscu kuli ziemskiej musi tak być. A jeżeli ten priorytet występuje, to jego funkcjonowanie w danych warunkach musi być ukazane. Weźmy dla przykładu sytuację w Polsce podczas kryzysu lat 1930—1935. Wystąpił wtedy zastój, a nawet regres ekonomiki, znacznemu pogorszeniu uległo położenie materialne klasy robotniczej, chłopstwa i innych grup świata pracy. Mimo to jednak nie lata kryzysu czy jego największego nasilenia były okresem najintensywniejszych walk robotniczych i chłopskich. Walki te nasilały się w okresie 1935—1936—1937, gdy kryzys ekonomiczny już mijał, lub nawet zakończył się. A jak przedstawia się polityka KPP w tym czasie? Otóż w latach 1929—1933 KPP wysuwała na czoło hasło rewolucji, z hasłem wystąpienia zbrojnych włącznie, natomiast w 1935 r. i w latach następnych na czoło wysunęła — i słusznie! — walkę przeciw faszyzmowi. Mamy tu więc wyraźny asynchronizm między sytuacją w gospodarce a napięciem konfliktów społecznych i postępowaniem rewolucyjnej partii. Nie tu miejsce, by problem ten wyjaśniać. Chodzi jedynie o to, by zwrócić uwagę na znaczenie sprawy ukazywania powiązań i zależności między społecznymi, politycznymi i ideologicznymi aspektami historii ruchu robotniczego. Ich wzajemny stosunek między sobą nie jest wszak z góry — dla każdej sytuacji — przesądzony.

Jeżeli na recenzowaną pracę spojrzeć z punktu widzenia poruszonych wyżej zagadnień, to stwierdzić wypadnie, że nie prezentuje się ona zadowalająco, jest zbyt tradycyjna. Nie jest to jednak zarzut pod adresem zespołu autorów, którzy musieli swą pracę przygotować — jak wiem — w bardzo krótkim terminie, a ponadto w ich intencji jest to książka popularna, bez większych ambicji naukowych. Wydaje się jednak, że przyszłe opracowania dziejów polskiego ruchu robotniczego nie będą mogły przejść obojętnie obok powyższych postulatów.

Na przestrzeni dziejów polskiego ruchu robotniczego zmianom ulegała wizja rewolucji. Zmiany te uwarunkowane były zwłaszcza przez rozwój ideologiczny ruchu i wzrost jego doświadczeń oraz przez zmieniające się warunki obiektywne. Tej sprawy recenzowane opracowanie nie ukazało, poświęcając o wiele więcej miejsca walce o władzę aniżeli wizji rewolucji i jej zadaniom. Również zobrazowanie stanowiska ruchu w kwestii narodowej, tak kluczowej w Polsce, nie wypadło dostatecznie plastycznie i dokładnie.

Nie ukazuje też ta praca wyraźnie etapów rozwoju polskiego ruchu robotniczego i tych wartości, jakie do tego ruchu wniosły kolejno poszczególne partie: Wielki Proletariat, SDKPiL, PPS-Lewica, KPP, PPR, PPS i PZPR. Wielki Proletariat był pierwszą polską partią robotniczą, która wysunęła ideę robotniczej

rewolucji socjalnej, sformułowaną wszakże w sposób zbyt ogólny, abstrakcyjny, SDKPiL położyła szczególny nacisk na współdziałanie z rewolucjonistami rosyjskimi i niemieckimi, PPS-Lewica znajdowała się wiele codziennymi postulatami robotniczymi, KPP wysunęła na czoło ideę solidarności z ZSRR itd. Są to oczywiście oceny ogólne, wymagają one rozwinięcia i bardziej precyzyjnego sformułowania, egzemplifikują one jednakże zasadniczą myśl: zobrazowanie tak ciągłości w ruchu, jak i tych nowych elementów, o które wzbogacały go poszczególne partie. Chodzi przecież o ukazanie rewolucyjnego ruchu robotniczego nie jako tworu skostniałego, szczytającego się niezmiennością swych idei na przestrzeni stulecia, lecz jako ruchu dynamicznego, rozwijającego się, wzbogacającego swe doświadczenia, związanego tysiącnymi niemi z otaczającą go rzeczywistością społeczną — tak jak to miało i ma miejsce.

W częściach IV i V, dotyczących ruchu robotniczego w Polsce Ludowej — dzieje tego ruchu przedstawione zostały w ten sposób, iż zlewają się one jakgdyby z historią PRL. Nawet w warunkach kierowniczej roli partii w skali państwa można — i zdaniem moim — należy w tego typu książce skupić uwagę przede wszystkim na historii partii i klasy robotniczej, ukazując wszechstronnie życie wewnętrzne partii i jej kierownicze oddziaływanie na różne dziedziny państwa i społeczeństwa oraz rozwój, strukturę i rolę klasy robotniczej. Historia PPR i PZPR — to historia głównych i decydujących ośrodków politycznych Polski Ludowej, ale przecież nie wyczerpuje to problemów historii politycznej kraju, tak jak historia klasy robotniczej — to historia najważniejszej siły społecznej, ale nie całego społeczeństwa. Konsekwentne trzymanie się tematu „ruchu robotniczego”, także i w warunkach sprawowania władzy przez partię klasy robotniczej, wydaje się wymogiem koniecznym i sprzyjającym pełnemu ukazaniu roli partii i klasy robotniczej.

Z tym łączy się kolejny problem, którego omawiana praca zupełnie nie dostrzega: partia rewolucyjna w okresie walki o władzę i w okresie sprawowania władzy. W jakim związku pozostają te dwa etapy? Co zmienia się w partii po objęciu władzy? Na czym polega i w czym przejawia się jej rewolucyjny charakter w jednym i drugim okresie?

W pracy podano wiele nazwisk, co zasługuje na pozytywną ocenę. Jednakże mimo to praca ta przedstawia raczej anonimowy proces aniżeli działających ludzi. Nie przybliży czytelnikowi czołowych przywódców ruchu: Waryńskiego, Marchlewskiego, Róży Luxemburg, Warskiego, Wery Kostrzewy, Leńskiego i in. Na kartach książki znajdujemy jedynie ich nazwiska, nie występują oni natomiast jako działające podmioty, popularni działacze.

Ze spraw o charakterze ogólnym podnieść jeszcze trzeba problem formy pisarskiej. Omawiana praca ujęta jest nazbyt deklaratywnie, posługuje się często językiem politycznym, na poły technicznym, którego formuły częściowo mogą być niezrozumiałe dla współczesnego, zwłaszcza młodego czytelnika (socjal-faszyzm, front jednolity, antyfaszystowski front ludowy, sekciarstwo i inne). Wydaje się, że forma pisarska mniej deklaratywna a bardziej wyjaśniająca przyczyniłaby się do większej komunikatywności książki.

Oczywiście tego rodzaju opracowanie nie może uwzględniać wszystkich najistotniejszych zagadnień. Pewne opuszczenia są konieczne, jeżeli książka ma być niezbyt obszerna, a o taką chyba chodziło. Jednak o kilka pominiętych, szczególnie istotnych spraw warto upomnieć się w recenzji. Są to sprawy następujące: wypowiedzi Róży Luxemburg na temat Rewolucji Październikowej i władzy radzieckiej, artykuł Warskiego pt.: *Niech żyje zjednoczenie* i jego referat na II Zjeździe KPP, list Lenina do komunistów polskich z 1921 r., broszura Juliana

Bruna pt.: *Stefana Żeromskiego tragedia pomyłek*, Komisja Polska V Kongresu III Międzynarodówki, program KPP przyjęty na VI Zjeździe 1932 r. (potraktowany został zbyt pobieżnie), nadzieje w międzynarodowym ruchu komunistycznym i w KPP na wybuch rewolucji w Niemczech (przed 1933 r.).

Przejdźmy z kolei do kwestii bardziej szczegółowych.

Wydaje się, że program Wielkiego Proletariatu przedstawiono zbyt ogólnikowo i oceniająco (s. 58). Zasługuje on na to, ażeby oceny poprzedzone zostały informacją o treści tego dokumentu. Powstanie PPS i SDKPiL wymaga chyba odejścia od tradycyjnej wersji (s. 69 i nast.) i ujęcia sprawy w sposób zgodny z nowszymi badaniami. Wątpliwości budzi stwierdzenie, że ruch robotniczy był „katalizatorem ruchu chłopskiego” (s. 80). W tym związku nasuwa się bardziej zasadnicza uwaga, że autorzy nie docenili znaczenia ruchu chłopskiego i kwestii agrarnej w Polsce. Rozwój sprawy polskiej podczas pierwszej wojny światowej zobrazowano zbyt schematycznie (s. 118 i nast.). Stan piśmiennictwa na ten temat pozwala na znacznie precyzyjniejsze ujęcie. Krytyka konstytucji marcowej (s. 131—132) jest nieprzekonywająca. To samo powiedzieć trzeba o ocenie świadomości klasy robotniczej na Górnym Śląsku (s. 135). Wyolbrzymiona została rola rad delegatów robotniczych 1918—1919 (s. 156), niedoceniona zaś — centrolewu 1929—1930 (s. 187). Stwierdzenie, że sytuacja wewnętrzna i międzynarodowa Polski Ludowej w 1944 r. była złożona (s. 295) jest niewystarczające. Należałoby wyjaśnić, na czym ta złożoność polegała. Szerszego wyjaśnienia wymaga również znaczenie Manifestu Lipcowego PKWN. Deklaratywna formuła, że wytyczał on drogi odbudowy i rozwoju (s. 299), nie może dziś zadowalać. Brzmi zbyt ogólnikowo.

Przytoczone tu szczegółowe uwagi mają charakter przykładowy i nie wyczerpują listy spraw, które wymagają bardziej precyzyjnego sformułowania czy wręcz poprawienia bądź usunięcia błędnej informacji, oceny lub uogólnienia. Odnosi się wrażenie, że w niektórych istotnych problemach książka pozostaje w tyle za aktualnym stanem badań najnowszych dziejów Polski.

Stosownie do wstępnej zapowiedzi uwagi niniejsze miały tylko w części charakter recenzji książki *Polski ruch robotniczy. Zarys historii*, w części zaś dotyczyły ewokowanych przez tę książkę problemów szerszych, wobec których stoją autorzy prac syntetycznych o dziejach ruchu robotniczego. W odniesieniu wszakże do *Zarysu* można sformułować następującą opinię ogólną:

Potrzeba tego rodzaju pracy była i jest niewątpliwa. *Zarys* potrzebę tę w jakimś stopniu zaspokaja, dlatego społeczna przydatność jego nie budzi wątpliwości. Swą rolę będzie on mógł wypełnić lepiej, gdy w następnych wydaniach zostanie udoskonalony, choćby poprzez poprawienie błędów i uściślenie sformułowań. Z naukowego punktu widzenia jest to — po kilku latach przerwy — nowa próba całościowego spojrzenia na polski ruch robotniczy, będąca pewnym — choć niestety niewielkim — postępem w porównaniu z poprzednimi pracami, w zasadzie nie wnosząca nowych, godnych uwagi wartości poznawczych. Jej największy walor naukowy wyraża się w tym, że dostarcza ona podstawy do dyskusji, która — jeżeli podejmą ją specjaliści przedmiotu — może być pomocna w toku dalszych prac nad syntezą polskiego ruchu robotniczego. Pracom takim winien towarzyszyć ożywiony ruch intelektualny, którego symptomem mogłaby być pogłębiona wymiana zdań przede wszystkim w gronie specjalistów, ale też i w szerszych kręgach czytelników¹.

¹ Już po napisaniu tej recenzji dowiedziałem się, że w stosunku do jednego z fragmentów *Zarysu* wysunięte zostały zarzuty o zbyt daleko idące zapożyczenia, bez odwołania się do tekstu, z którego zapożyczenia te miałyby pochodzić. Sprawa nie została jeszcze definitywnie wyjaśniona. Nie narusza to jednak merytorycznej strony recenzji, jako że spór dotyczy praw autorskich, a nie treści książki.